



Bruksela, dnia 30 czerwca 2009 r.

KANCELARIA SENATU

Przedstawiciel Kancelarii Senatu
przy Unii Europejskiej

Sprawozdanie nr 34/2009

Sytuacja w Iranie. Społeczeństwo Iranu domaga się reform

1. Reakcja Parlamentu Europejskiego na sytuację w Iranie

Krwawe zamieszki w Iranie wybuchły po ogłoszeniu wyniku wyborów i przykuły uwagę całego świata. Setki tysięcy ludzi wyszło na ulice Teheranu w proteście przeciwko wynikowi wyborów. Islamski reżim nie widział tak wielkiej erupcji niezadowolenia społecznego od czasu upadku Szacha w 1979 roku. Zachód potępił użycie siły przeciw protestującym i cenzurę mediów. „Mamy moralny obowiązek trzymać oczy szeroko otwarte na wydarzenia w Iranie”, mówił Hans-Gert Pöttering.

Władze w Teheranie nie ujawniają liczby opozycjonistów zabitych przez siły bezpieczeństwa i islamską milicję Basj. Irańczycy umieszczają w internecie dramatyczne amatorskie nagrania ukazujące przemoc policji i demonstrantów padających od kul sił rządowych.

Chwilę śmierci dwudziestosześcioletniej studentki, Nedy Salehi Agha-Soltan zarejestrowaną telefonem komórkowym oglądały setki milionów ludzi na całym świecie. W Iranie Neda stała się mimowolną męczennicą reżimu i rozpaczliwym symbolem protestu przeciw przywództwu Machmuda Achmadineżada.

• Przywódcy UE przeciw przemocy i kneblowaniu mediów

Na Szczycie Unii Europejskiej w Brukseli, 18-19 czerwca, przywódcy państw i rządu europejskiej 27 zdecydowanie potępił „użycie siły przeciw protestującym, które przyniosło utratę życia”.

W przemówieniu podczas zgromadzenia Rady Europejskiej, przewodniczący Parlamentu, Hans-Gert Pöttering wyraził głębokie zaniepokojenie eskalacją przemocy w Iranie. „Mamy kolejny przykład na brak praworządności, który przejawia się zwłaszcza się w ograniczaniu wolności słowa i wolności zgromadzeń w Iranie”.

W przyjętej na szczycie deklaracji w sprawie Iranu, unijni przywódcy potępił również „ataki na dziennikarzy, kanały medialne i protestujących, które stoją w sprzeczności do okresu względnej otwartości przed wyborami”.

Deklaracja przyjęta na unijnym szczycie jest „zdecydowanie zbyt ostrożna” dla przewodniczącej parlamentarnej delegacji do Iranu, niemieckiej posłanki z grupy Zielonych, **Angeliki Beer**. Posłanka uważa, iż Unia Europejska i Parlament powinny

poprzeć rozpisanie nowych wyborów w Iranie, gdyż „domaga się tego zarówno opozycja jak i naród”. „Najbardziej obawiam się, iż ludzie, którzy teraz demonstrują zostaną pomordowani, że w Iranie dojdzie do masakry. Nie możemy ich teraz opuścić”, mówi Beer, apelując do wspólnoty międzynarodowej o wsparcie dla społeczeństwa obywatelskiego w Iranie.

Wiceprzewodnicząca delegacji Parlamentu Europejskiego do Iranu, Austriaczka **Christa Prets** z grupy Socjalistów ma nadzieję, iż demonstranci nie ustąpią. „Po tym, co się stało, nie można pozostawić wszystkiego po staremu. Rząd nie wytrzyma ciśnienia ze strony społeczeństwa, które wzmacniane jest dodatkowo naciskiem wspólnoty międzynarodowej. Wyciągnie ona konsekwencje, jeśli okaże się, że irański rząd kazał strzelać do własnych obywateli”, mówi Prets.

- **Spoleczeństwo domaga się reform**

Zdaniem przewodniczącego Pötteringa, „Unia Europejska nie może ignorować tak wielkiej mobilizacji społeczeństwa obywatelskiego, która sprawiła, że ludzie w Teheranie i innych miastach Iranu wyszli na ulicę. Nie tylko wąska elita odrzuca oficjalne wyniki wyborów. Ruch pod wodzą reformatorów zdobywa coraz szersze poparcie społeczne”.

- **Hans-Gert Pöttering wyraził gotowość przewodniczenia delegacji PE do Iranu**

Po spotkaniu w dniu 24 czerwca z laureatem nagrody Nobla, Shirin Ebadi, przewodniczący PE, Hans-Gert Pöttering, wyraził swoją gotowość do przewodniczenia delegacji Parlamentu Europejskiego do Iranu.

Przewodniczący Pöttering powiedział, że delegacja powinna składać się z przedstawicieli różnych grup politycznych w Parlamencie Europejskim. Jej celem będzie spotkanie z władzami Iranu, jak również z członkami pokojowych grup opozycyjnych. Parlament Europejski jest gotowy do udzielania wsparcia i mediacji celem pokojowego rozwiązania konfliktu w Iranie.

Dodał: „Sytuacja w Iranie pogarsza się z dnia na dzień. Zagraniczni dziennikarze i dyplomaci są wyrzucani z kraju. Aktywiści i przedstawiciele mediów są aresztowani. Wszelkie kanały komunikacyjne są kontrolowane a demonstranci są brutalnie atakowani. To musi się skończyć. Mamy moralny obowiązek trzymać oczy szeroko otwarte na wydarzenia w Iranie. Poprzez swoje rezolucje i podejmowane działania, Parlament Europejski zawsze był obrońcą praw człowieka i podstawowych wolności oraz poszanowania godności ludzkiej. Dlatego łamanie praw człowieka, swobody wypowiedzi i prawa do zgromadzeń i demonstracji przez władze irańskie jest nie do zaakceptowania”.

2. Reakcja Unii Europejskiej – załącznik 8 Konkluzji prezydencji, Bruksela, 18-19 czerwca 2009 r.

Oświadczenie w sprawie Iranu

Rada Europejska zatwierdziła konkluzje przyjęte przez Radę w dniu 15 czerwca. Podkreśliła, że wynik irańskich wyborów powinien odzwierciedlać aspiracje i preferencje Irańczyków. Rada Europejska powtórzyła, że kwestią, którą władze irańskie powinny zbadać, są wątpliwości, co do przebiegu wyborów.

Unia Europejska z dużym niepokojem śledzi reakcję na protesty w całym Iranie. Zdecydowanie potępia fakt, że wobec protestujących używa się przemocy, co doprowadziło do ofiar śmiertelnych.

Rada Europejska zaapelowała do władz irańskich o to, by zapewniły wszystkim Irańczykom prawo do pokojowego gromadzenia się i pokojowego wyrażania opinii. Władze powinny powstrzymać się od używania siły wobec pokojowo nastawionych demonstracji. Rada Europejska potępiła restrykcje wobec dziennikarzy, mediów, środków łączności oraz protestujących; restrykcje te stanowią kontrast wobec stosunkowo otwartego i przychylnego nastawienia panującego podczas kampanii wyborczej.

Rada Europejska podkreśliła także, że ważne jest, by Iran prowadził dialog ze społecznością międzynarodową co do wszystkich niepokojących kwestii – zwłaszcza w sprawie irańskiego programu jądrowego – w duchu wzajemnego szacunku i z pełnym poszanowaniem swoich międzynarodowych zobowiązań.

3. Marszałek Senatu, Bogdan Borusewicz, apeluje do irańskich władz o powstrzymanie rozlewu krwi

W liście do przewodniczącego Islamskiego Zgromadzenia Konstytucyjnego Iranu Marszałek Senatu zaapelował do irańskich władz o powstrzymanie rozlewu krwi i wycofanie się z represji wobec opozycji. Marszałek napisał, że informacje o nieprawidłowościach w czasie wyborów oraz o użyciu siły stanowią podstawę do obaw o przyszłość podstawowych swobód obywatelskich.

„Pragnę wyrazić szczególny niepokój w związku z informacjami o ofiarach śmiertelnych i kontynuowanych aresztowaniach” – napisał Marszałek Bogdan Borusewicz w liście do Alego Laridżaniego. Marszałek wyraził też nadzieję, że powołana w Iranie komisja parlamentarna przyczyni się do wyjaśnienia okoliczności użycia siły wobec demonstrantów.

Irańska opozycja protestowała w Teheranie przeciwko sfalszowanym - jej zdaniem - wynikom wyborów prezydenckich.

List o podobnej treści Marszałek Bogdan Borusewicz przesłał także do Ali Akbar Haszem Rafsandżaniego, przewodniczącego Zgromadzenia Ekspertów Islamskiej Republiki Iranu.

4. Z doniesień prasowych¹

¹ W przygotowanym sprawozdaniu wykorzystano materiały ze stron internetowych: www.money.pl, www.wp.pl, www.interia.pl

Protesty w stolicy Iranu trwają od 13 czerwca br. Ogłoszono wtedy, że zwycięzcą wyborów prezydenckich jest dotychczasowy prezydent Ahmadinedżad. Bilans zamieszek w sobotę 13 czerwca br. w Teheranie to 17 zabitych i ponad 100 rannych. Aresztowano też część członków opozycji i kanadyjskiego dziennikarza *Newsweeka*. Reporterowi BBC nakazano opuszczenie Iranu w ciągu 24 godzin. Informację o liczbie zabitych i rannych w czasie ostatnich starć podała irańska telewizja publiczna. Stwierdziła ona, że osoby te zginęły w wyniku starć policji z *grupami terrorystycznymi*. Według irańskiej telewizji aresztowane osoby przyjechały do Iranu po przejściu szkolenia w sąsiednim Iraku, a ich działaniami kierował *sztab operacyjny* w Wielkiej Brytanii. „Przywódcy tej grupy zachęcali członków do prowadzenia działalności terrorystycznej, takiej jak podpalanie autobusów i stacji benzynowych oraz atakowanie sił islamskich i niszczenie własności publicznej”, podała telewizja. Według zachodnich mediów, które powołują się na informatorów w szpitalach, ofiar było więcej.

W weekend 20-21 czerwca br. po raz kolejny doszło do starć między zwolennikami Mira Husajna Musawiego a policją i zwolennikami prezydenta Mahmuda Ahmadineżada.

- **Irańska Rada Strażników: były nieprawidłowości**

Irańska Rada Strażników Konstytucji potwierdziła, że podczas wyborów doszło do nieprawidłowości. Skargi na przebieg wyborów złożyło trzech z czterech kandydatów na prezydenta. Według Mohsena Rezaia w 170 miastach głosy oddało ponad 100 procent uprawnionych do głosowania. Rzecznik Rady stwierdził, że jest to nieprawda, gdyż takie przypadki odnotowano tylko w 50 miastach. „W sumie nieprawidłowo oddano 3 miliony głosów i należy sprawdzić, czy ta liczba ma wpływ na wynik wyborów”, powiedział rzecznik.

- **Aresztowania opozycjonistów i cudzoziemców**

Doszło do aresztowań członków działającej na uchodźstwie opozycyjnej organizacji Mudżahedini Ludowi, której władze w Teheranie zarzucają *działalność terrorystyczną* - poinformowała w niedzielę oficjalna agencja Irna. Organizacja Mudżahedini Ludowi powstała w 1965 roku do walki z reżimem szacha. Po rewolucji 1979 roku Mudżahedini wystąpili przeciwko Republice Islamskiej. Władze irańskie oskarżają ich o zdradę, ponieważ w latach 80., w czasie wojny iracko-irańskiej, uważani byli za sprzymierzeńców Saddama Husajna. W 2002 roku to właśnie oni ujawnili dane na temat tajnego programu atomowego realizowanego przez Iran. Mudżahedini przyznali się do odpowiedzialności za dziesiątki ataków terrorystycznych w latach 80. Za największą akcję tej organizacji uważa się zamach bombowy w czerwcu 1981 r. na siedzibę Partii Republiki Islamskiej i zabójstwo około 70 urzędników partyjnych, wśród nich ajatollaha Mohammada Beszehtiego, drugiego po ajatollahu Chomeinim człowieka w państwie. Dwa miesiące później w ataku Mudżahedinów Ludowych zginęli prezydent i premier Iranu Mohammad Ali Radżai i Mohammad Dżawad Bahonar.

Zatrzymana została też córka byłego prezydenta Feze Rafsandżani i czterech inni członkowie rodziny za udział w nielegalnych protestach.

Stały korespondent BBC otrzymał nakaz opuszczenia Iranu w ciągu doby za przekazywanie fałszywych informacji o wyborach. Kanadyjski dziennikarz *Newsweeka* został aresztowany. Maziar Bahari, który od 10 lat mieszka w Iranie i relacjonuje wydarzenia z kraju dla *Newsweeka*, został zatrzymany bez aktu oskarżenia. *Newsweek* zdecydowanie to potępił i apeluje do irańskich władz o natychmiastowe uwolnienie reportera.

Organizacja Reporterzy bez Granic podała, że od wyborów prezydenckich w Iranie 12 czerwca do 23 czerwca aresztowano 23 irańskich dziennikarzy i bloggerów.

- **Aresztowano 70 profesorów**

Siedemdziesięciu irańskich profesorów uniwersyteckich zostało zatrzymanych 24 czerwca wieczorem po spotkaniu z główną osobistością opozycji, byłym kandydatem na prezydenta Mir-Hosejmem Musawim - podano na stronie internetowej tego polityka. Jak wynika z informacji, zamieszczonych na stronie Kalemeh Web (byłym portalu zamkniętego przez władze dziennika, wydawanego przez Musawiego), naukowców zatrzymano, gdy wychodzili ze spotkania z Musawim. Nie wiadomo, dokąd ich wywieziono.

- **Opozycja chce anulowania wyborów**

Opozycja domaga się anulowania wyników wyborów. Władze godzą się jedynie na ponowne przeliczenie głosów. Były prezydent Mohamad Chatami zaapelował do prezydenta Ahmadineżada o uwolnienie wszystkich aresztowanych podczas protestów, aby uspokoić sytuację w kraju.

Według danych opozycji, w toku zajęć, trwających w Iranie od opublikowania kontestowanych przez opozycję wyników wyborów prezydenckich, zatrzymano ok. 700 ludzi. W zamieszkach zginęło też kilkanaście osób a ok. 1000 doznało poważnych obrażeń.

- **Ahmadinaeżad domaga się, by USA i Wielka Brytania zaprzestały ingerowania w sprawy Iranu**

Prezydent Iranu zażądał od Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii, by zaprzestały ingerowania w wewnętrzne sprawy jego kraju - podała agencja Isna. „Swoimi pochopnymi wypowiedziami z pewnością nie dostaniecie się do kręgu przyjaciół narodu irańskiego. Dlatego radzę wam, byście zmienili swoją interwencyjną postawę”, powiedział Ahmadinaeżad. Jak podała Isna, uwagi Ahmadineżada odnosiły się do prezydenta USA Baracka Obamy i brytyjskiego premiera Gordona Browna.

Wielka Brytania odrzuciła zarzuty dotyczące jej ingerencji. „Wielka Brytania kategorycznie stoi na stanowisku, że to do narodu irańskiego należy zadanie wyboru własnego rządu”, oświadczył szef brytyjskiej dyplomacji David Miliband.

Z kolei prezydent Obama wezwał irańskie władze, by zaprzestały brutalnego i niesprawiedliwego traktowania własnego narodu. „Irański rząd musi zrozumieć, że

świat patrzy. Opłakujemy każde niewinne życie, które zostało unicestwione”, podkreślił prezydent Obama.

- **Pikieta poparcia pod ambasadą w Moskwie**

Przed ambasadą Iranu w Moskwie odbyła się pikieta solidarności z irańską opozycją. W akcji uczestniczyli między innymi członkowie opozycyjnego rosyjskiego ruchu społecznego *Solidarność* i organizacji młodzieżowej *My*. Działacze rosyjskiej opozycji demokratycznej zapalili świece na znak pamięci o ofiarach akcji protestu w Teheranie. Akcja przebiegała pod hasłami: *Wolność Iranowi* i *Precz z dyktatorem*. W proteście - na którą władze rosyjskiej stolicy wydały zgodę - uczestniczyło kilkadziesiąt osób.

Rosja utrzymuje dość dobre kontakty z Iranem. Między innymi buduje w tym kraju elektrownię atomową. Oficjalne rosyjskie władze zachowują wymowne milczenie w sprawie wydarzeń w Teheranie.

- **Angela Merkel zażądała ponownego przeliczenia głosów w Iranie**

Kanclerz Angela Merkel potępiła również stosowanie przemocy wobec demonstrantów i uniemożliwianie pracy zagranicznym dziennikarzom relacjonującym wydarzenia w Iranie. W wydanym oświadczeniu Merkel zapewniła, że Niemcy stoją po stronie Irańczyków, którzy pragną korzystać z prawa do wolności wypowiedzi i zgromadzeń. Zaapelowała też do władz w Teheranie, aby zezwoliły na pokojowe demonstracje i nie stosowały przemocy wobec ich uczestników. Wezwała też irańskie władze do wypuszczenia na wolność aresztowanych opozycjonistów.

- **„Wyniki wyborów w Iranie są niewiarygodne”**

Wyniki irańskich wyborów kwestionuje brytyjski ośrodek analityczny Chatham House. Jak wynika z jego raportu oficjalne wyniki wyborów prezydenckich w Iranie w stosunku do poprzednich głosowań ukazują *wyjątkowo niewiarygodne* zmiany tendencji, korzystne dla Mahmuda Ahmadineżada.

Według Chatham House analiza danych ogłoszonych przez ministerstwo spraw wewnętrznych w Teheranie wskazuje, że Mahmud Ahmadineżad nie mógłby osiągnąć tak wysokiego zwycięstwa bez radykalnej zmiany zachowań elektoratu wiejskiego i osób dotychczas popierających obóz reformatorów. Dotyczy to 50,9 proc. głosów oddanych na ponownie wybranego prezydenta, co wskazywałoby, jak sugeruje badanie, że zyskałby on poparcie 47,5 proc. uprawnionych, którzy w 2005 roku poparli reformatorów. „To, bardziej niż jakikolwiek inny wynik, jest wysoce niewiarygodne”, podkreślają analitycy.

Badanie zwraca także uwagę na fakt, iż w dwóch konserwatywnych ostanach (prowincjach) - Mazandran (nad Morzem Kaspijskim) i Jezd (w centrum) - frekwencja przekroczyła 100 proc. W czterech innych liczba głosujących była wyższa niż 90 proc.

Raport polemizuje też z tezą, ogłoszoną przez władze Iranu, że Ahmadineżad wygrał dzięki masowemu poparciu do tej pory milczącej konserwatywnej większości.

Chatham House zaznacza, że w roku 1997, 2001 i 2005 kandydaci konserwatywni, a szczególnie Ahmadineżad, byli równie niepopularni na wsi. Jednak rezultaty z tego roku ukazują, że prezydent uzyskał wyjątkowe poparcie w tych regionach - dodaje ośrodek badawczy.

Analitycy zauważają, że zgodnie z oficjalnymi wynikami Ahmadineżad musiałby w 10 z 30 prowincji zyskać poparcie wszystkich głosujących po raz pierwszy, wszystkich wyborców umiarkowanych, a także 44 proc. elektoratu reformatorów. Wiele z tych miejsc, to regiony, w których reformator Mehdi Karrubi uzyskał w wyborach prezydenckich z 2005 roku niezły wynik. Zwolennicy Karrubiego zdecydowali się jednak poprzeć Ahmadineżada, a nie jego głównego rywala z obozu reformatorów Mir-Hosejna Musawiego - dodają autorzy raportu. „Dla wielu reformatorów ta sytuacja jest skrajnie nieprawdopodobna”, podkreśla Chatham House.

Raport Chatham House znajduje się na stronie:

http://www.chathamhouse.org.uk/files/14234_iranelection0609.pdf

**Opracowała:
dr Magdalena Skulimowska²**

² Na podstawie informacji prasowych PE, PAP, dokumentów Rady i PE oraz stron www.wp.pl, www.interia.pl i www.money.pl